Nr 245. Dnia 6 Listopada Piątek. Dnia 25 Października (6 Listopada) 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie, rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rsr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycji rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Leonarda Wyznawcy.
Jutro: ŚŚ. Willibalda B. i Engelborta.
Niedziela: *Opieki N. M. P.* Godfryda Bisk.
Poniedziałek: Ś. Teodora Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 7 m. 5.
Zachód „ „ 4 „ 21.

Długość dnia godzin 9 minut 16.
Ubyło „ „ 7 „ 29.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. I. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: Ś. Andrzeja z Awelinu.
Środa: Ś. Marcina Biskupa.
Czwartek: 5 Braci Męcz. Marcina Papieża.
Piątek Ś. Dydaka Wyznawcy.

— JW. Warszawski Jenerał-Gubernator Dowodzący Wojskami Warszawskiego Okręgu Wojennego Jenerał-Adjutant Hrabia *Kotzebue*, w dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem, powrócić raczył do Warszawy z m. Brześcia Litewskiego. (G. P.)

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.* Na zasadzie art. 2 Najwyżej w dniu 1 czerwca 1871 roku, zatwierdzonej uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 14 (26) Października r. b. postanowiła.

Zawarty w testamencie ś. p. Walentego Drochojewskiego, z dnia 12 maja 1864 roku, zapis dla Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, na rzecz ochronek w kwocie rs. 300, przyjąć na warunkach w powyższym testamencie wymienionych i z zachowaniem praw osób trzecich.

Wiadomości miejscowe.

= Dom służby pogrzebowej, wybudowany na przeciwnej stronie kościoła powązkowskiego, a w którym mieszczą się karawany i wszelkie utensylja pogrzebowe, również jak katakumby został z gruntu wyrestaurowany.

Sutereny mieszkalne dla roboczej służby pogrzebowej w miejsce sprochniałych desek na podłodze, otrzymały asfalt.

W wielkich wozowniach mieszczących karawany i katafalki, oraz w stajniach dano nową podłogę z bali 4-ro-calowych—mury poreperowano, jako też ramy w oknach drzwi i zamki.

Pomalowano olejno bramy, drzwi i okna.

Koszta poczerpnięte zostały z funduszów kassy pogrzebowej, czyli pokładnej. Gruz z rozwalonych kolumn jakie w trzech miejscach przy katakumbach restaurujących się znajdowały,—dziś rozwożony jest po alejach cmentarza powązkowskiego.

Tym sposobem aleje te zwłaszcza pod jesień i wiosnę staną się dostępniejszemi dla przechodniów, nieraz bowiem zdarzyło się, że powracający z pogrzebn narażani bywali na choroby, skutkiem zamoczenia nóg.

= Strach ma wielkie oczy, powiada przysłowie: Po zabójstwie Sarneckiej strach ów doszedł do takich rozmiarów, u niektórych mieszkańców, szczególniej zaś u oszczędnych, a posiadających pewne zasoby kobiecin, iż jedna z nich nie wpuściła w tych dniach do mieszkania swego listonosza, inna zaś, właścicielka domu, zapowiedziała raz na zawsze stróżowi, aby żadnego mężczyzny nie ważył się wpuszczać nietylko do jej mieszkania, ale nawet do kamienicy, nie dowiedziawszy się wprzód do kogo i za jakim interesem przybyły się udaje.

= Wczoraj doszła do Warszawy telegrafna wiadomość, o śmierci Calorego, dyrektora baletu warszawskiego zaszłej prawdopodobnie w Wiedniu, dokąd tenże dla poratowania zdrowia wyjechał.

= W składzie Komitetu Towarzystwa Muzycznego zaszły niewielkie zmiany. Z powodu wystąpienia z komitetu dla rozlicznych zajęć wice-prezesa Nagórnego, obrano wice-prezesem pana Stanisława Jasińskiego, a na opróżnione miejsce członka komitetu wstąpił pan Strobl, jako posiadający z kolei największą ilość głosów. Prócz tego z powodu zrzeczenia się pana Roguskiego obowiązków gospodarza zaproszonym został na jego miejsce pan Zeleński.

= W dniu 5 b. m., stał się fakt przeciwny naturze rzeczy. Dwie małżonki w imieniu i z mocy upoważnienia swych mężów, zawarły komplanację kończącą spory zaszłe między ich małżonkami exre istniejącej współki w przedmiocie dotyczącym krajowego przemysłu rolniczego. Jest to jeden krok więcej na polu emancypacji kobiet uczyniony, jeden fakt więcej znamionujący dojrzałość płci upośledzonej przez prawo, a uposażonej przez naturę.— Pesymiści powiedzieliby w tym wypadku, że to jest rzecz zwyczajna; wypadek, który usprawiedliwia przysłowie: „że gdzie djabeł nie może, tam babę pośle“.

= Pani Walerja Kletzer pierwsza artystka dramatyczna teatru dworskiego w Koburgu, przybyła do Warszawy, i jak słyszeliśmy, zamierza dać kilka przedstawień gościnnych w naszym teatrze. Pani Kletzer jest żoną bawiącego u nas wiolonczelisty.

= Scena do komedji, którą wam opowiemy odegraną została niedawno w życiu. Gdzie? nie należy to do rzeczy — dziać się to mogło w jednym z kantonów szwajcarskich, lub w okręgu pruskim, w departamencie francuzkim, hrabstwie angielskim czy wreszcie w jednym z naszych powiatów...

Pan X. był właścicielem kilku dorodnych córeczek i wcale okazałego mająteczku. Chcąc zatrzymać majątek a pozbyć się córeczek opowiadał wszem wobec i każdemu z osobna, iż za każdą z córek daje na stół 30 czy też 50 tysięcy...

Mężowi więc pierworodnej wyliczył rzeczywiście przyobiecaną kwotę nawet co z naddatkiem wyniosło summę 60 tysięcy (może złotych, może rubli, może franków lub florenów).

Wprawdzie pieniądze te na kilka dni przed ślubem pożyczył i to na hypotekę swego domu — lecz o tem nikt wiedzieć nie potrzebował...

Stugębna fama rozniosła szeroko czyn pana X. w skutek czego córki jego oblężone zostały pełnym plutonem „Kawalerji.“

Roli swej nie skończył pan X. na tem. Oto po ślubie proponuje zięciowi, aby summę posażną zamiast lokować w obcych, dał jamu raczej na dobry procent, na hypotekę. Tak się też stało, zięć bowiem ufając teściowi oddał mu wzięte przed chwilą pieniądze...

Pan X. stracił na tej operacji procent na wypożyczone przed ślubem pieniądze i opłatę od dwóch aktów notarjalnych zyskał zaś męża dla jednej córki i amatorów na pozostałe!

Bodaj to spryt!

— (Art. nad.) *Szanowny Redaktorze!*

W skutek poruszonej przezemnie w Nrze 225 pisma pańskiego, kwestji bibljograficznej, w odezwie do pp. Introligatorów, o spisywaniu tytułów oprawianych przez nich książek, dla użytku bibljografów, szanowny p. J. w artykule umieszczonym w Nr 230 tegoż pisma, podzielając *w zupełności* myśl moją, nie zgadza się z mojem zdaniem pod względem zastoju w zakresie bibljograficznym.

Rozproszone prace wielu osób z zakresu bibljograficznego, były mnie znane; oraz wiedziałem i o tem, że znakomity bibljograf p. Estreicher, niezmordowanie pracuje na tem polu; ale te wszystkie prace uważałem li tylko jako źródła-pomocnicze, czyli materjały do bibljografji *specjalnej*, wyczerpującej przedmiot aż do dna ze wszystkich źródeł nauki i wiedzy, od epoki *Guttenberga* do dni naszych. Dla tego wyraziłem się, (może niewłaściwie), że *specjalność* pracy bibljograficznej, *prawie* zupełnie u nas ustała.

Serdecznie dziękując p. J. za sprostowanie mojego zdania cytatami autorów prac bibljograficznych, i za tę pocieszającą wiadomość: *że w ciągu lat kilku ujrzymy zupełną i bardzo dokładną bibljografię krajową*, nie możemy wszakże zadowolnić się i poprzestać na tem ostatecznie, albowiem wiadomo: że literatura u wszystkich narodów, acz miała swój początek, atoli końca mieć nie będzie, póki świat stać będzie na swoich fundamentach; przeto i bibljografia, postępując obok z literaturą, końca mieć nie może; prace zaś pojedynczych osób rozpierzchniętych po kraju, w tym tak obszernym zakresie i przy tak szybkim rozwoju cywilizacji a znią i piśmiennictwa, potrzebom społecznym wystarczyć nie zdołają; zdaniem więc naszem jest: że dla osiągnienia celu na tej drodze, najtrafniej odpowiedziałoby *Stowarzyszenie bibljograficzne*, któremu przyszłyby w pomoc, wszystkie bibljoteki publiczne i prywatne, co nie tak łatwo zdobywa się przez osoby pojedyncze. Ognisko tego Stowarzyszenia, czyli *Komitet centralno-bibljograficzny*, potrafiłby nadać właściwy na tem polu kierunek, prowadząc dalej prace w tym zakresie rozpoczęte, drogą *specjalności*.

Co się tyczy introligatorów, dodać należy: że ci także swoje notatki, zamiast „cechów“, składali do komitetu bibljograficznego; ażeby zaś te notatki miały wartość bibljograficzną, winniśmy wskazać dla prowadzenia takowych, wzór podzielony na rubryki, w których introligatorzy mają zapisywać: w 1 tytuł dzieła; 2; nazwisko autora; 3, rok wydawania i edycję; 4, gdzie dzieło drukowane, oraz czyim nakładem; 5, ilość tomów; i 6, nazwisko właściciela dzieł starożytnych, a bardziej specjalno-naukowych i miejsce pobytu właściciela. Byłoby także z wielu względów nader pożytecznem, żeby czytelnicy i czytelniczki spisywali na wzór introligatorów, nietylko tytuły, ale i treść przeczytanych książek z krytycznemi uwagami własnego poglądu—i takowe sprawozdania po skończonym roku przesyłali do komitetu bibljograficznego. Szczególniej ludziom młodym przyniosłoby to wielką korzyść pod względem uprawy i rozwoju myśli i pamięci, a komitet bibljograficzny, skorzystałby także niemało, wybierając z tych sprawozdań rzeczy pożyteczniejsze do roczników bibljograficznych. Cieszę się niepłonną nadzieją, że rzucone tu myśli, nie przejdą jak echo wołającego w pustyni.

Felicjan *Rymkiewicz.*

= Wkrótce ukaże się w pięciu tysiącach egzemplarzy, dziesiąta edycja „365 obiadów za rubla,“ znanego dzieła gastronomicznego p. L. Ćwierciakiewiczowej.

Bodaj to ta gałęź literatury!

= Woda na Wiśle bezustannie spada. Obecnie stan jej wynosi trzy cale. Rzecz godna zastanowienia.

= Onegdaj przejeżdzała przez nasze miasto gromada kolonistów, porzucających Rosję z całym dobytkiem raz na zawsze. Koczownicy ci, w liczbie kilkuset poszli za chlebem do Ameryki.

= W pierwszym koncercie pp. Lewandowskiego i Kuhnego pomiędzy innemi nowemi utworami odegrany tu będzie po raz pierwszy polonez napisany przez Ks. Mirskiego a poświęcony pamięci Moniuszki.

= Panna Teresa Jakubowiczówna warszawianka goszcząca na teraz w swem rodzinnem mieście, jest uczennicą tutejszego Instytutu muzycznego. Później kształciła się w Petersburgu ostatnio zaś w Wiedniu. Dzienniki zagraniczne odzywają się pochwalnie o jej grze, którą wkrótce będziemy mieli sposobność usłyszeć.

= Sprzedaż programów na koncercie studenckim raczyły przyjąć następujące panie: Małkowska, żona Dyrektora Głównego komisji sprawiedliwości, Jadwiga Łuszczewska (Deotyma), Sługocka, mecenasowa Okólska i Marja Wiślicka.

= Urzędnicy kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, z inicjatywy swoiego dyrektora p. Findeisena, złożyli rubli srebrem czterysta dla pogorzelców miasta Siedlec.

= W skutku zaślubin hr. Ryszczewskiego z księżniczką Radziwiłłówną, córką Wilhelma generała wojsk pruskich i księżniczki Klary z Cieplic—(Teoplitze w Czechach), za pośrednictwem warszawskiego domu komissowego Józefa Zeltt, obstalowany został u tutejszego jubilera Józefa Wejnerta, *chateleine* do zegarka.

Małe a kunsztowne te arcydziełko opatrzone jest 3 łańcuszkami i agrafką z godłami książęcemi z czasów Ludwika XV. U góry znajduje się płaszcz purpurowy gronostajowy z koroną książęcą, u spodu na 4 tarczach, jedna pod drugą insygnia i herby państwa młodych, a w środku pomiędzy temi złote wieńce z różnokolorowego złota. Pierwsze dystyngawane osoby w odwiecznem mieście i sławny rzymski jubiler-złotnik Castelani wyrażali podziw nad piękną robotą naszego rodaka.

— W dzisiejszem ciągnieniu 4-tej klassy loterji klasycznej, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Nr 17844 wygrał rs. 10,000, u kol. Rothaub w Warszawie, Nr 4018 rs. 1,500, u kol. Wertheim w Warszawie, Nr 11,433 rs. 1,500 u kol. Gotheiner w Sieradzu.

— W dniu wczorajszym, na tutejszej stacji Warszawsko-Wiedeńskiej drogi żelaznej, przy przesuwaniu wagonów, starszy strażnik komory Trofimow, w skutek nieostrożności, przygniecionym został buforem jednego z wagonów. Po udzieleniu natychmiast pomocy lekarskiej, Trofimowa odesłano na kurację do Ujazdowskiego szpitala wojennego.

— Komitet Towarzystwa Muzycznego ma zaszczyt prosić Członków założycieli, o zgromadzenie się w lokalu Towarzystwa na sesję dnia 8go b. m i r. w niedzielę o godzinie 12 w południe punktualnie w celu balotowania kandydatów przedstawionych na członków Towarzystwa. Zechcą równie przybyć członkowie, którzy kandydatów przedstawili.

— W dniu wczorajszym znajdowało się w Teatrze Wielkim osób 1,069, Rozmaitości 347, w Tivoli 230.

— *Panu E. S.* Nazwisko Franciszka *Zabłockiego* godne jest zająć zaszczytne miejsce między polskiemi pisarzami dramatycznemi. Autor *Fircyka w Zalotach* i *Sarmatyzmu* był najznakomitszym komedjo-pisarzem epoki Stanisławowskiej. Pod tym względem malarz, który wykonał kurtynę dla Teatru Rozmaitości— nie zgrzeszył przeciwko historji literatury dramatycznej. Co do Hansa Mathisa,—sztuka ta może zasługuje na różne zarzuty, prócz demoralizowania widzów. Redakcja zresztą, w czasie właściwym, wyraziła już swoje zdanie o tym dramacie.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego": od Stanisława D. rs. 1, od Andrzeja G. kop. 50, od Andrzeja K. kop. 30, dla biednego szewca z ulicy Wroniej Nr 26.

— Pani *K. z B. S.* Kwestję tę podnosiliśmy już kilkakrotnie.

— Pani *Marji M.* Spóźnione.

— Panu *N. N.* Pośrednictwa w tej sprawie *Kurjer* przyjąć nie może—należy to do Sieradzan.

— Zarząd Gł. Domu Schronienia Starców i Sierot Starozakonny w Warszawie podaje do wiadomości, że z dniem 1 (13) lipca r. b. znajdowało się w Zakładzie osób 102, w ciągu kwartału III przybyło 85, ubyło 88 pozostało na d. 1 (13) października osób 99. Dzienna przecięciowa liczba ludności wynosiła 100. Do Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie 45 dzieci, razem przeto Gł. Dom Schronienia udzielał opieki przecięciowo 145 osobom. Oprócz tego z kwalifikacji Warszawskiego Zarządu Gminy oczekuje przyjęcia do instytutu kandydatów 13, to jest starców 4, sierot 9.

Ofiary w ciągu czasu od 1 (13) lipca do 1 (13) października były następujące:

WW. bracia Kaftal rs. 10, dla chóru rs. 10, L. Lewita rs. 10, Sternberg rs. 2, SS-wie Leona Löwenberg rs. 35, dla chóru rs. 10, Jan Bersohn rs. 10, Matinger rs. 1, Fabian Lande rs. 6, Dr. Rotwand rs. 6, Mikołaj Rotwand rs. 3, S. Neumann rs. 6, J. R. 1, M. Wotmann rs. 15, Marja Rotwand rs. 30, dla chóru rs. 10, S. Rotwand rs. 25.

Ze skarbon zebrano w ciągu 1-go półrocza rs. 77 kop. 55, w wilję dnia odpustu zebrano w synagogach rs. 73 kop. 74, razem wpłynęło gotówką rs. 311 kop. 29. Z ofiar w naturze od WW. Gotaftuss 6 koszul bobiecych, Wustbluma optyka pasek rupturowy, Libera Korngold 10 f. tabaki dla starców. Za powyższe ofiary, Zarząd ma honor wynurzyć ofiarodawcom uprzejme podziękowanie imieniem Starców i Sierot Zakładu.

♾ W dniu 31 z. m., w Lausanne, w Szwajcarji, w kościele Panny Marji, pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem **Pieczyńskim**, właścicielem dóbr ziemskich, synem Ignacego i Anny z Ligówskich małżonków Pieczyńskich, a p. Emmą **Reichenbach**, córką nieżyjących rodziców Karola i Sylwii z Ricon małżonków Reichenbach.. W tymże samym dniu Państwo młodzi pożegnani na dworcu kolei przez licznie zebranych Przyjaciół i Rodzinę, wyjechali do Królestwa Polskiego. —15564—

Z Sieradza, dnia 1 listopada 1874 r.

Z jednej ostateczności często wpadamy w drugą.— Zdanie to możnaby zastosować do panów korrespondentów sieradzkich. Po zrobieniu pierwszego wyłomu w roku zeszłym listami Szaraczka, umieszczanymi w „Kaliszaninie" posypały się jak grad korrespondencje do różnych pism, najpierw jako odpowiedzi na wspomniane listy, następnie zaś o rzeczach i wypadkach bieżących, ale była to tylko krótka chwila, potem wszystko ucichło, a przecież znaleźliby się u nas ludzie zdolni i wykształceni, których korrespondencje mogłyby zainteresować szersze koło czytelników, potrzeba tylko trochę dobrej woli, wtedy i o przedmiot nie byłoby trudno.

Sieradz, pomimo że położony w środkowym punkcie pomiędzy Kaliszem i Łodzią, otoczony przytem do koła małemi miasteczkami, nie wiele jednak przedstawia ruchu przemysłowego, wina to zapewne utrudnionych komunikacji; to też mieszkańcy obiecują sobie wielkie korzyści i wzrost miasta po dojściu do skutku projektowanej kolei z Łodzi przez Sieradz do Wieruszowa z odnogą do Kalisza. Sieradz jest rzeczywiście w korzystnem położeniu i może mieć przyszłość przed sobą, bo jako punkt środkowy, byłby miejscem, z któregoby rozchodziły się pociągi, lecz nadzieje okolicznych miast mogą się okazać płonnemi.

Kolej każda przynosi nieobliczone korzyści dla ogółu, jako środek ułatwiający przywóz i wywóz towarów, ruch osób i t. d., pomimo to dowiedzionem jest wielu przykładami, że miasteczka małe nietylko nie zyskują, ale bardzo często tracą na przeprowadzeniu kolei. W skutek właśnie ułatwionej komunikacji z większemi miastami, upada ów drobny handel, będący dziś źródłem zarobku tylu rodzin, artykuły żywności, drzewo, lokale, robotnik—wszystko to drożeje tak, że korzyści materjalne z przeprowadzenia linji często nie są w stanie wynagrodzić strat poniesionych.

W Sieradzu połowa ludności wynoszącej przeszło 6,000 jest wyznania Mojżeszowego. Z małym wyjątkiem cały prawie handel spoczywa w ręku żydów, z tego też zapewne powodu i liczba faktorów, tych pijawek, ciągnących na każdym kroku z nas zyski, jest tu większą jak gdzieindziej. Pośrednictwo faktora tak już weszło w zwyczaj, że najmniejszy interes nie może być załatwionym bez niego, handlujący np. musi się im opłacać, bo w przeciwnym razie faktor prowadzi kupującego tam, gdzie się spodziewa wynagrodzenia—w tym więc wypadku korzysta podwójnie: tak z sprzedającego jak i z kupującego. Przy wszystkich pośrednictwach dzieje się podobnie, to jest, że faktora opłaca jedna i druga strona. Czasby więc nareszcie oswobodzić się od tego haraczu, jaki niepotrzebnie sami na siebie nakładamy.

Mówiąc o faktorach, czuję się w obowiązku wspomnieć o pewnej klasie starozakonnych, to jest o tak zwanych bankierach. Są to indywidua, rozpoczynające swój zawód z małym najczęściej kapitalikiem, spełniają oni zwykle zajęcia faktorów, wypożyczając przytem pieniądze w drobnych kwotach, pobierają lichwiarskie procenta przenoszące nieraz kapitał. Znam np. osobę, która będąc w nagłej potrzebie pożyczyła 10 rs. z obowiązkiem oddania za miesiąc 15 rs. Fakt to zbyt rażący, ale na nieszczęście bardzo często się powtarza. Jedynym środkiem, mogącym, jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej w znacznej części złe usunąć, byłaby kassa oszczędności—pożyczkowa, której dotąd napróżno oczekujemy. Że kassa taka miałaby za sobą wszelkie warunki powodzenia, oraz jakie korzyści przyniosłaby mieszkańcom, nie potrzebuję tego dowodzić, za przykład niech posłużą miejscowości, gdzie podobne instytucje oddawna istnieją. Pożary, które ciągle w okolicach widzimy, dotąd nas dzięki Bogu omijają, powinny być jednak przestrogą, abyśmy starali się zawczasu o środki mogące w razie wypadku zapewnić nam skuteczną pomoc, mówię tu o straży ogniowej.

Po każdym większym pożarze, dopóki nie przejdzie wrażenie, pojawiają się projekta urządzenia straży, lecz jak dotąd, kończy się wszystko na projektach. Ludzi, którzyby chętny udział w tem wzięli nie brak, narzędzia ogniowe choć w małej ilości są, najgorzej więc zrobić początek, a braki i potrzeby, jakieby się okazały łatwiej powoli uzupełniać. Przez pewien czas byliśmy bardzo zaniepokojeni podrzuconym listem bezimiennym z ostrzeżeniem, że Sieradz wkrótce będzie spalony. List ten był widocznie figlem jakiegoś dowcipnisia, który nic złego nie zrobił, bo z obawy staliśmy się ostrożniejsi.

Rewiry nocne odbywają dotąd obywatele lub ich zastępcy, używanie jednak zastępców uważam za niewłaściwe.

Najemnik płatny rzadko spełnia swoje obowiązki, ale najczęściej pospacerowawszy dopóki ruch jest w mieście idzie następnie spać, gdyż jest pewnym, że go nikt pilnować nie będzie. Jeżeli już mamy mieć zastępców, to przynajmniej wybierzmy z pomiędzy siebie jednego lub dwóch obywateli, którzyby nad nimi mieli kontrolę, wtenczas podobna straż może oddać miastu prawdziwe usługi, bo dziś jest tylko niepotrzebnem wyrzucaniem pieniędzy, jakie najemnikom płacimy.

Od pożarów przejdźmy do rzeczy weselszych. Projektowany jest tu teatr amatorski, sztuczki już zadecydowane na dwa przedstawienia, idzie tylko o zebranie amatorów, co nie jest łatwą rzeczą, mamy jednak nadzieję, że trudność ta, jak lat poprzednich, tak i dziś, usuniętą zostanie.

O odczytach z których dochód przeznaczany bywa na zakłady dobroczynne, nic jakoś nie słychać, chociaż na nadchodzące coraz dłuższe wieczory miłą byłyby dla nas rozrywką, nie wątpię, i panowie prelegenci i tym razem nie odmówią swej pomocy. Dotąd wszystkie odczyty, z wyjątkiem jednego, „O deszczu i pogodzie", miały dobre powodzenie; podług mnie, dochody byłyby jeszcze większe, gdyby cena biletów zniżoną została. 30 kop. raz, dwa, da każdy chętnie, lecz podobny wydatek częsty dla niejednego jest za wielki, przytem jeżeli odczyty mają spełnić w zupełności swe zadanie, potrzeba, aby na nie uczęszczała jak największa liczba rzemieślników, oraz ludzi mniej wykształconych, może zaś do tego w znacznej części zachęcić nizka opłata.

Goszcząca u nas trupa p. Zamojskiego, wyjechała w poniedziałek do Łodzi, z żalem do mieszkańców za niepowodzenie jakiego doznała. Kiedy przed 3 miesiącami przybył p. Z. z swojem towarzystwem, był bardzo mile przyjęty; doborem zaś sztuk i staranną grą artystów, umiał sobie zjednać względy publiczności zbierającej się licznie na każde przedstawienie. Dawszy 10 przedstawień p. Z. wyjechał do Łodzi, zkąd przed trzema tygodniami do nas powrócił. Afisze ogłosiły o pierwszem przedstawieniu, publiczność rozkupiła bilety i przyszedłszy o naznaczonej godzinie, zastała.... teatr zamknięty. Wszyscy zdziwieni i niezadowoleni rozeszli się do domów. Takie primaaprilis było szczególniej niemiłem dla obywateli, którzy z dość odległych miejsc poprzyjeżdżali napróżno. Na drugi dzień p. Z. ogłosił usprawiedliwienie tłomacząc się, że z powodu nieporozumienia z muzyką, nie mogło być przedstawienia; muzykanci zaś na robione im później wymówki, twierdzili, że oni chcieli grać, a przedstawienia nie było dla braku aktorów, którzy dopiero w ciągu tygodnia zaledwie się pozjeżdżali. Trudno było dojść kto ma rację; publiczność jednak przypisywała winę dyrektorowi, i słusznie, gdyż ogłaszając przedstawienie, powinien był mieć muzykę zapewnioną.

Pisząc już o pretensjach Sieradzan słusznych do p. Z., muszę powiedzieć prawdę: miewają czasem i niesłuszne, np. do księżyca, że świeci pięknie wtenczas kiedy miasto jest oświetlone latarniami, a chowa się i pogrąża nas w zupełnej ciemności, gdy ani jedna latarnia nie jest zapaloną; to znów do deszczu, że nigdy nie chce zastąpić stróży i pokropić ulic przy zbyt późnem zamiataniu, tumany więc kurzu powstające z tego powodu, nie pozwalają oddychać mieszkańcom. Ale nie obawiajcie się mili Sieradzanie, nie wydam już więcej waszych sekretów, chyba... w następnej korrespondencji. *Sieradzanin.*

— Wiadomo, że w Odessie odbył się niedawno zjazd przedstawicieli niektórych kolei żelaznych, o którego uchwałach donosiliśmy w swoim czasie. Zjazd, pomiędzy innemi, rozstrzygał kwestję istniejącej teraz klassyfikacji towarów. Obecnie, gazety rossyjskie donoszą, że w miesiącu bieżącym zbierze się nowy kongres, którego celem będzie ułożenie nowej taryfy towarowej.

— W sądzie okręgowym odeskim, występowała niedawno w charakterze obrońcy we własnej swej sprawie kobieta; przeciwnikiem jej był adwokat fachowy. Niewiemy czy rezultat procesu uwieńczył zwycięztwem ten odważny debiut płci pięknej na nowem polu, będący dotychczas nieznanem zjawiskiem w dziedzinie sądownictwa.

— W Żytomierzu, przed niedawnym czasem, pani Wysoczańska otworzyła szkołę rzemieślniczą dla kobiet. W szkole tej uczennice kształcą się w krawiectwie, szewctwie, introligatorstwie i perukarstwie.

— Stary dozorca więzienia w Petersburgu, jak donosi jedno z pism tamecznych, dowiedziawszy się od lekarza, że zaledwie kilka dni będzie mógł jeszcze przeżyć, przywołał żonę i rzekł do niej: „Widzisz mateczko, wszystko drożeje, i wszędzie coraz większe panuje oszustwo, chcę więc zapewnić się, że po śmierci mojej, nikt cię nie skrzywdzi; sprowadź mi kupca". Żądaniu jego stało się zadość, i wezwany kupiec dostarczył staremu pud cukru (jak wiadomo w Rossji ludność używa mało cukru do herbaty), pud herbaty, i całą skrzynię świec stearynowych. „Dość ci tego będzie na całe życie", powiedział wtedy stary do żony. Następnie posłał po handlującego drzewem, u którego kupił pewną ilość drzewa na opał, później po tandeciarza, któremu sprzedał swoje suknie, i nakoniec po długim targu, zawarł umowę z trumniarzem. „Z tymi ludźmi, rzekł po odejściu trumniarza, nie można sobie dać inaczej rady, są to łotry; jeśli się idzie do nich wtedy dopiero, gdy trup już leży w domu, każą sobie płacić podwójnie". W pięć dni potem, stary dozorca umarł rzeczywiście, pozostawiając wdowie, oprócz wspomnionych zapasów, mały jeszcze fundusik i pensję, którą mu wypłacano za długoletnią służbę.

Kronika zagraniczna.

✕ Doktór Neumajer przedstawił niedawno berlińskiemu Towarzystwu jeograficznemu aparat fotograficzny dla oznaczania temperatury i kierunku prądów w morzach na wielkiej głębokości. Aparat ten składa się z skrzynki miedzianej zamkniętej hermetycznie, do której przymocowany jest aparat w postaci rudla. Wewnątrz znajduje się termometr z żywego srebra, i kompas, każdy w szklannych kapturach, do których wpuszczono nieco azotu. Maleńka baterja elektryczna dopełnia aparatu. Aparat ten przywiązuje się do ołowianki i spuszczają go do tej głębokości którą chcą zbadać: działanie prądu na rudeł znagla aparat do przyjęcia położenia równoległego prądowi; podług odpowiedniego położenia rudla, kompasu i jego igły otrzymuje się kierunek prądu. Termometr w tym czasie oznacza temperaturę otaczającej go sfery. Aby te oznaczenia nie mogły uledz zmianie, kiedy aparat wyjmowany jest z wody, rozkładają papiery fotograficzne około instrumentów. W daną chwilę przepuszczają prąd elektryczny przez azot. Powstaje wtedy silne światło i działa chemicznie na papier w ciągu dostatecznego czasu, aby na nim odbiło się wyobrażenie igły i wysokości merkurjuszu w termometrze. Obserwacja przy podobnym aparacie odbywa się w trzy minuty.

✕ Sławny welocypedysta p. Stanton, założył się niedawno w Londynie, że w ciągu 8 i pół godzin przebieży na welocypedzie 100 mil angielskich. Pierwsze 10 mil zrobił on w ciągu 37 minut; przebywszy 43 mile odpoczywał przez 19 minut, i posilił się dwoma biszkoptami umaczanemi w koniaku. Odpoczął także nieco na 63 i 74 ej mili. Lecz wyczerpał zupełnie

siły robiąc 97 milę i musiano go z pola popisu wynieść na rękach.

✕ Przeciw paleniu trupów odbyła się temi dniami w Londynie nader burzliwa demonstracja. Na posiedzenie komisji budowniczej, gdzie odbywały się rozprawy w tym przedmiocie, wdarło się około 200 kobiet, które głośno protestowały przeciw paleniu zwłok, jako uwłaczającemu idei cywilizacji współczesnej. Skoro prezes zebrania, adwokat Turnbul, zaczął obstawać przy swym wniosku, kobiety przerwały mu: „Spalcie mówię! Niech spróbuje, czy przyjemnie jest leżeć w piecu i piec się!". Z wielkim trudem udało się uspokoić kobiety. Przed domem posiedzeń zebrał się tłum kilkutysięczny, który powitał Turnbulla przy wyjściu krzykiem oburzenia i głośnem sykaniem.

✕ Na propozycję dyrektora teatru dworskiego w Berlinie, Rosenthala, który prosił Dumasa syna, aby zezwolił na przedstawienie sztuki jego: „Monsieur Alphonse," autor nadesłał telegram: „Pas de reponse, Ne veux pas traiter avec Berlin." Po dłuższych jednak naleganiach ze strony dyrektora „sztuka" zawarła z „pieniędzmi" przymierze, i utwór francuzki miał się w tych dniach zjawić na scenie pruskiej, naturalnie w przekładzie niemieckim.

✕ W roku 1873 opuściło Niemcy i powędrowało do Ameryki 110,674 indywiduów szukających szczęścia. Emigracja zatem w porównaniu z r. 1872 zmniejszyła się o 10,000 ludzi. Z właściwej monarchji pruskiej wywędrowało 65,814 osób, o 15 tysięcy mniej niż w roku poprzednim zmniejszenie się zatem emigracji wypada przeważnie na korzyść specjalnego Królestwa Pruskiego. Największy zaciąg emigracyjny był z prowincji pruskiej (Prowinz Preussen) ta prowincja dostarczyła 15,450 ludzi. Po niej idzie Pomeranja — 13,725, Poznańskie — 11,059, Hanower 6,058, Szlezwig-Holsztyn 6,086, Brandeburg 3662 — sześć pozostałych prowincji przeszło 11 tysięcy. W południowych Niemczech wychodztwo jest daleko mniejszym niż w północnych. Z Bawarji, Wirtembergji, Księztwa Hohenzollern, Badenu, Hessji — wyszło razem 20,700 osób, o 4 tysiące blizko mniej aniżeli wypada ze stosunkowego rozkładu przy porównaniu z monarchją właściwie pruską a o 6 tysięcy mniej, jeżeli do monarchji pruskiej dołączony będzie jeszcze Meklemburg Schwerin. Podczas kiedy w pięciu pomienionych krajach południowo-niemieckich wypada 1 wychodziec na 438 mieszkańców (bez mała) w monarchji pruskiej, wziętej oddzielnie wypada 1 na 372, a wziętej razem z Meklemburgiem 1 na 347. W samej Meklemburgji tej klassycznej ziemi porządku i szczęścia na 85 mieszkańców 1 wychodzi do Ameryki. W W. Księztwie Poznańskiem stosunek jest jak 1 do 143; okazałby on się daleko mniej jeszcze korzystnym, gdybyśmy mieli wykazy ludności w tych powiatach, w których głównie dokonywa się wychodztwo. O Saksonji nie znajdujemy wzmianki. W każdym razie nie wielu ochotników znajduje ideę szczęścia za oceanem. Kraj ten posiada najlepsze stosunki w Niemczech może nawet i w Europie całej.

✝ W dniu 5 b. m. w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odbyło się jak corocznie, Nabożeństwo żałobne, za spokój zmarłych artystek i artystów teatrów warszawskich.

Podczas nabożeństwa, artyści opery, odspiewali na chórze Rebuiem Stefaniego i Modlitwę pańską Moniuszki.

✝ Zwłoki ś. p. **Bromirskiej**, zmarłej w Florencji, zostały sprowadzone z zagranicy koleją żelazną przez Kutno, Płock, do wsi Starożreb, gdzie złożono je w grobach miejscowego murowanego kościoła. W dniu dzisiejszym tak w kościele Ś-go Krzyża w Warszawie jak i w zmiankowanym kościołku w płockiem odbyły się nabożeństwa za zmarłą dziedziczkę Starożreb, Bronirzyka i t. d.

✝ Jutro, o godzinie 10ej z rana, odprawioną będzie za duszę ś. p. **Jana Thomas**, żałobna Wotywa, w kościele Ŝtej Anny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście; na którą pozostała żona z dziećmi i wnukami, zaprasza. —15641—

✝ W dniu jutrzejszym, o godzinie 9tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, za duszę ś. p. Władysława **Piskorskiego**, byłego Urzędnika Komissji Sprawiedliwości, na które pozostała żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —15,554—

✝ Dnia 7 b. m. to jest w sobotę o godzinie w pół do jedenastej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. **Łukasza Karlińskiego**, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i znajomych. —15673—

✝ W przyszły poniedziałek, to jest dnia 9go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Teressy z Orłowskich **Szymanowskiej**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za jej duszę w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej z rana. —15,587—

✝ Tym wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek córki mej Adeli, serdecznie dziękuję. *August Zabierzowski.*

Wiadomości Polityczne.

Korrespondent „Gazety Kolońskiej" z Paryża piszący pod znakiem trójkąta, a nawiasem mówiąc, urzędnik ambasady niemieckiej, takie uwagi dołącza do wspomnionego wczoraj listu p. Broglie: „Pomimo tego zaprzeczenia, pisze on—pozostaje niewzruszonym fakt, że hr. Arnim przyjął jak najczynniejszy udział w intrydze i że bez jego wdania się w sprawę sprzysiężeń (stronnictwa wsteczne, którym przewodził w dniu 24 maja Broglie), niemieliby nigdy odwagi strącać Thiersa w chwili, gdy jeszcze wojska niemieckie pewną część Francji w mocy swej trzymały". Dalej korrespondent prostuje własne zeznania przeistoczone przez księcia Broglie w owym liście zaprzeczającym i pisze: Nie mówiono wcale na tem miejscu, iżby Broglie posyłał emisarjuszów (sic) do hrabiego Arnima, doniesiono tylko, że hrabia posłał emisarjusza (którego nazwisko dobrze jest znane w kołach orleanistowskich), do przewódców orleanizmu, aby ich do przyjęcia działania zagrzać i nie po raz pierwszy już udzielić im zapewnienie, że ze strony rządu niemieckiego nie mają się czego obawiać". „Nie wchodząc bliżej—kończy korrespondent—we wszystkie paplaniny dziennikarskie w tej sprawie, dodam tylko, że dokumenta ogłoszone w „Presse" wiedeńskiej w przedmiocie soboru w pewnych kołach paryzkich znane były z treści swej głównej już na cztery tygodnie przed ogłoszeniem. Nazwisko osoby, która dokumenta te doręczała, również nie jest żadną tajemnicą".

Można się po tem nowem stwierdzeniu doniesienia pierwotnego, spodziewać wystąpienia tak ze strony Arnima jak i księcia Broglie, któremu nie o byłego posła niemieckiego, ale o samego siebie, o swoje stronnictwo chodzić musi. Koalicja z 24 maja i tak już potworna, gdyby się jeszcze zmieniła w koalicję z dyplomacją niemiecką, z dyplomacją tak nieprzyjazną Francji jak była arnimowska, musiałaby utracić szacunek w oczach narodu, a przynajmniej tej cząstki intelligentnej, która na straży honoru narodowego stoi.

Pojutrze już odbędą się w trzech departamentach: Drôme, Oise i Nord, wybory do zgromadzenia narodowego, a według ostatnich wiadomości republikanie nie ustalili jeszcze zgody pomiędzy sobą w departamencie Oise i dają obraz gorszących nieporozumień, osobistych ambicji i braku istotnej dzielności politycznej. Z dwóch kandydatów ani Rousselle ani Levasseur nie występują tak jak w dzisiejszej Francji opinje republikańskie występować są zobowiązane. „J. des debats" przypomina skłóconym kandydaturę Barodeta z kwietnia 1873 r., i bardzo trafnie zwraca uwagę, że jeśli republikanie chcieli doświadczyć potęgi doktryn krańcowych, to nie dowodzą wcale udolności politycznej obierając do tych doświadczeń jeden z najbardziej konserwatywnych departamentów we Francji. Departament ten wysłał od siebie do zgromadzenia któregoś z książąt orleańskich. Podobno Grevy, Gambetta i Simon pracują nad ustaleniem jedności w obozie republikanów stawających pojutrze do wyborów, ale czy będzie co z tej ich pracy? Przydałaby się ona na szerszem polu, w życiu parlamentarnem. Rozmaite frakcje i frakcyjki lewicy i lewego środka powinnyby raz pomyśleć o ułożeniu programatu wspólnego z temi głównemi zasadniczemi punktami, które i mniej i bardziej gorący, za podstawę działań swoich uważać muszą. Wytworzenie się wielkiego stronnictwa republikańskiego przyśpieszyłoby wytworzenie się rzeczypospolitej we Francji.

Thiers po powrocie z Włoch od 25 października bawi w Nicei. Bez hałasu miewa częste przemowy do dziennikarzy i budzi zajmujących się życiem publicznem: nie życzy sobie aby myślom jego nadawano rozgłos, który i tak już podczas pobytu wice-prezydenta we Włoszech,—był solą w oku Mac-Machonowi i jego koterii. Dzienniki uważają się za upoważnione do ujawnienia jedynie tego ducha w jakim Thiers działalność swą oratorską w Nicei prowadzi. Ex prezydent działa w duchu patryotycznym. Zdaniem jego w Nicei niema właściwych szczerych separtystów. Ale gdyby i tak było, — gdyby Francja przez nieprzewidziane nieszczęścia znalazłaby w obec zamiaru odstąpienia tej prowincji-- to jeszcze wtedy we Włoszech nie znalazł by się nikt ani rząd, ani stronnictwo, ani osobistość żadna, któraby ten dar wdzięczności włoskiej odebrać chciała.— Może to optymizm, ale uczciwy i zbawienie na opinię publiczną w hrabstwie wpłynąć mogący.

Bonapartyści na dzień zaduszny wysłali z Paryża wieniec fiołkowy na grób Napoleona III z napisem: „Paryż ukochanemu swemu Cesarzowi". Wysłanie takiego wieńca z deputacją 20 bonapartystów nie mogło nastąpić bez wiedzy policji lecz wiadomo jaki duch ożywia policję paryzką i czego doznali od niej deputowani reprezentanci narodu w początkach czerwca r. b.

Rozboje w Sycylji zwróciły uwagę Anglji na niebezpieczeństwo w jakiem znajdują się interesa materjalne obywateli angielskich tak osiadłych na wyspie jakoteż i utrzymujących z nią stosunki. Derby wystosował w tym przedmiocie notę; Visconti przyrzekł użycie środków energicznych przeciwko rozbójnictwu. Minghetti nakazał juncie likwidującej majątki klasztorne w Rzymie przedstawić sobie wszystkie rachunki dla odparcia zarzutów jakie podniósł przeciwko postępowaniu rządu włoskiego bisk. orleański Dupanloup, który za swoją manifestację otrzymał podziękowanie od Papieża. Wybory do parlamentu włoskiego, mającego się zebrać w końcu tego miesiąca w nowym komplecie zaczną się pojutrze a ukończą 15 b. m. Garibaldi utrzymuje swą kandydaturę w pierwszym okręgu Rzymu; jest ona nie na rękę rządowi, bo wybór nie ulega wątpliwości a wejście bohatera jedności włoskiej do parlamentu spotęguje opozycję. Lamarmora napisał do wyborców swoich odezwę, w której zrzeka się mandatu; nie chce on stawać w nieprzyjaźni z gabinetem a musiałby przeciwko polityce jego wystąpić, gdyby się znalazł w parlamencie. Szczególniej organizację armji przedsięwziętą przez rząd uważa Lamarmora za zgubną dla Włoch; przy tej organizacji kraj dojść będzie musiał do bezwładności militarnej.

Władze pruskie postępują z wielką stanowczością z księżmi, którzy ulegli skutkom legalnym praw majowych. Ksiądz Schneiders w Trewirze, wydalony z miasta powrócił na dzień wszystkich świętych i odprawiał nabożeństwo w kościele; zaledwie odszedł od ołtarza zatrzymano go i wydalono z okręgu trewirskiego, w którym pobyt ma sobie wzbroniony.—Hr. Józef Mielżyński, członek Izby panów uwięziony przy zabieraniu ksiąg kościelnych z parafji której jest opiekunem świeckim (Kirchenpatron) został wypuszczonym na wolność. Kaz. Niegolewski z Włościejewka wytoczył nadprezydentowi poznańskiemu i landratowi trzemeskiemu proces o niewłaściwe pozbawienie wolności.

Na wtorek spodziewano się zaatakowania Irunu przez karlistów. Rząd wysłał tam posiłki z 10 batal. i 3 baterji. Flotylla hiszpańska poniszczyła wszystkie drobne statki stojące w portach kantabryjskich od Bilbao do Santander, aby utrudnić ewentualną kontrabandę. Ludność nadbrzeżna miała posądzać zenanie, że dotychczas karliści nie przywozili tam broni ani amunicji. Ministerjum hiszpańskie nie zaniedba z zeznań tych skorzystać dla odparcia wywodów repliki nad którą p. Decazes już pracuje.

P. S. Sąd krajowy w wyższej Austrji wezwał wiadomego literata Juljusza Langa do złożenia zeznań w sprawie Arnimowskiej—sprawa ta ledwo w początku stycznia przyjdzie pod wyrok sądu. Przez cały ten czas Arnimowi nie będzie wolno wydalić się z kraju.

„Monitor" paryzki zapowiada zmianę traktatów handlowych między Włochami, Anglją, Francją, Belgją i Holandją.

„Reichsanzeiger" ogłasza postanowienie cesarskie zaprowadzające nad Alzacją komitet krajowy, który działać będzie w charakterze mężów zaufania. Do tego komitetu każdy sejmik okręgowy wyśle 10 deputowanych i 3 zastępców.

Dziekan Rzeczniewski, który rzucił był klątwę na Kubeczaka został aresztowany i odstawiony do Pleszewa.

W środę z rana karliści zaczęli ostrzeliwać Irun. W poblizkiem Fuenterabia nad morzem wylądował oddział wojsk rządowych, z 1,000 ludzi.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, d. 6 listopada, g. 12 w poł.

Berlin 5-go. Ogłoszony już został dekret cesarski wyznaczający dla Alzacji i Lotaryngji komisję z trzydziestu członków do opinjowania o projektach prawodawczych, oraz do przedsiębrania pewnej kategorji środków administracyjnych. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu oświadczył minister wojny przy rozprawach nad projektem ladnszturmu, że wbrew poglądów prasy zagranicznej landszturm służy jedynie do obrony nie do podboju.

Paryż 5go.—Urzędowe.—Z *Yrun* we czwartek wieczorem.— Bombardowanie trwało dzisiaj nie sprawiając wielkich szkód. Karliści doznali wielkich strat.

Paryż 5go.— Korrespondent „Journal des debats" pisze, że Ministrowie Niemiec i Hiszpanji w Lizbonie, zaproponowali świeżo Królowi portugalskiemu, aby się ukoronował na Króla hiszpańskiego. Dołączyli uwagę, że gdyby król propozycji nie przyjął, Niemcy poparłyby ustalenie się rzeczypospolitej w Madrycie. Król odrzuca propozycję.

SPALENIE CIAŁA.

Pierwszy przykład spalenia po śmierci ciała ludzkiego odbył się, jakeśmy o tem już pisali, w Dreznie na przywiezionym z Londynu ciele pani Dilke, żony członka parlamentu angielskiego.

Proces spalenia odbył się w umyślnie na ten cel zbudowanym piecu systematu Fryderyka Simsona.

Zięć zmarłej przybył na kilka dni przedtem z potrzebnemi dowodami w celu wypełnienia woli nieboszczki.

Pozwolenie zostało wydane tytułem próby. Dla tego też w oznaczony dzień wszyscy uczeni, doktorzy i władze miejskie, zebrali się dla assystowania przy spaleniu ciała. Ciało zmarłej było zabalsamowane w Londynie i przywiezione do Drezna w trumnie metalowej. Po otworzeniu tejże ciało złożono w trumnę dębową, bez wieka, która po krótkiej i cichej modlitwie przytomnych, spuszczoną została do sklepu gdzie mieści się piec. Zięć nieboszczki przez otwór w drzwiach prowadzących do sklepu mógł śledzić cały proces zniszczenia ciała. W sześć minut po postawieniu trumny trup zmienił już swoją formę. W dziesięć minut miękkie części ciała odstały od kości, a nie dłużej jak w minut 20 pozostał tylko skielet, który również szybko począł się rozpadać. W minut 30 wnętrzności przemieniły się w węgiel, w godzinę zaś ledwie można było zauważać szczątki kości.

W pięć kwadransów zebrano cały popiół ważący sześć funtów i wsypano do przygotowanej zawczasu urny.

Paryzki „Figaro“ pisze, iż jakiś kompozytor w Lipsku napisał z tej przyczyny marsz pogrzebowy mający być wykonywany przy paleniu ciał. Muzykę uzupełnia odpowiednia illustracja, którą żeby sam przedmiot nie był tyle poważnym, możnaby nazwać humorystyczną. Na froncie widać piec z kołyszącą się na wierzchu trumną, z boku pastor przemawia silnie giestykulując, obecni obcierają zalane łzami oczy.

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera, mieści się między innemi i dział „Kroniki zagranicznej.“

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 6 Listopada 1874 roku.

	Żądano rs.	Żądano kop.	Płacono rs.	Płacono kop
Półimperjały Ros. rs. — kop. —.				
Dukaty Holenderskie rs. — kop. —				
Pruskie tal. w bilet. rs. — k. —				
Austrjackie floreny w bilet. k. —.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	93	80	93	50
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	94	10	93	80
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	91	20	90	90
Listy zastawne m. Warszawy I s. .	86	70	86	40
„ „ „ „ II s. .	86	15	85	85
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	60	78	30
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	98	—	97	50
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 .	178	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				
„ „ „ „ z r. 1866 .	174	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—		94	50
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	72	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	145	75
Akcje Dr. żel. War.-Terespolskiej. .	114	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	—	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	99	50	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
Akcje W. T. Fabryk cukru rs. 500	620	—	—	—
Akcje T. f. Cukru Leonów rs. 250	—	—	—	—
Akcje „ „ „ Józefów rs. 250	300	—	285	—
Akcje „ „ Dobrzelińsk rs 500	—	—		—
Akcje Lilpop Rau i Löwenstein rs 1000	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	102	50	101	50

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $148\frac{5}{9}$.

Od Likwidacyjnych kop. $172\frac{2}{9}$

Od Listów Zastawnych nowych kop. $186\frac{1}{9}$

Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $48\frac{11}{18}$

Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 106 k. 20 rs. 105 k. 90.

Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 17 rs. 7 k. 15

Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 55 rs. — k. —

Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 20 rs. — k. —

Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —

— **Ceny targowe Warszawskie.** Dnia 5 Listopada płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów smol. i ordyn. od rs. — k. — do rs. — kop. — pstra i dobra rs. 6 kop. — do rs. 6 kop. $22\frac{1}{2}$, wyborowa rsr. — kop. — do rsr. kop. — żyta wagi 232 do 240 funt. od rs. 4 kop 20 do rs. 4 kop. 80, jęczmienia 2 i 4ro rzędowego — rs. 4 kop. 35 do rs. 4 kop. $87\frac{1}{2}$, owsa rs. 3 kop. $37\frac{1}{2}$ do rs. 3 kop. 50, groch poln. rs. 6 kop. — do rs. 6 kop. 50, kartofli rs. 1 kop. 50 do rsr. 1 kop. 80, siana od kop. 60 do $67\frac{1}{2}$, słoma od kop. 30 do kop $32\frac{1}{2}$.

— **Okowitę** płacono dnia 5 Listopada hurtową składniczą za garniec od kop. — do 184 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. — do 186.

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stóp 0 c. 3.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem ciepła stopni —.—, dziś rano zimna st. 1.—, w południe ciepła st. 2.44. Barometr: 766 mm. (Pogoda).

Dziś do wszystkich egzemplarzy Kurjera Warszawskiego dołącza się **Prospekt** subskrypcji na 14800 sztuk akcji Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla i zakładów hutniczych po 250 rubli każda.

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego Plac Teatralny Nr 473c (5 nowy.— Дозволено Цензурою.

Patrz Dalszy Ciąg Kurjera i dwa Dodatki.